Nro 182. ROK 1845. SOBOTA 9 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 2, 722	+ 10, 8	4, 28	ZPł. Zachodni slaby	Chmurno	
8 2	2, 964	+ 16, 3	5, 41	Pn. Wschodni ,,	,,	mały Deszcz
10	3, 572	+ 12, 6	4, 76	ZPn. Zachodni ,,	Chmury	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Po ulewnym deszczu całonocnym ze środy na czwartek, znowu wczoraj i dziś woda na Wiśle do znacznéj podniosła się wysokości i zalała na nowo okoliczne niziny; — zapewne nie miała tam już co zabrać po ostatniéj powodzi, zawsze jednak stała się dotkliwą dla nadwiślan. —

W Krzeszowicach i Swoszowicach zbierają podpisy na bale, z których dochód przeznaczony ma być na wsparcie dotkniętych powodzią.

Widowisko czwartkowe w teatrze, pomimo słoty, było dosyć liczne. Grano dwie komedyoopery: Dziesięć dziewcząt pod bronią i wznowione Papugi naszéj babuni. — Obie sztuczki wybornie grane, bardzo zadowolniły Publiczność. Pan Gawecki w pierwszéj — panny Studzińska, Hoffmann i Szuszkiewicz w drugiéj, ustawiczne odbierali oklaski i przywołaniem w końcu zaszczycone.

Jutro ulubiona opera Postylion z Longjumeau. W krótce wznowiona opera z nową garderobą i dekoracyami: Niema z Portici.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 4 Sierpnia.* —

Wczoraj wieczorem w pałacu Łazienkowskim, był wieczór u JO. xięcia Namiestnika. Znakomite osoby płci obiéj gościły godzin kilka w tym okazałym siedlisku monarszem, gdzie natura i sztuka z takim kunsztem wspaniale połączone zostały.

Wczoraj o godzinie 2éj po południu, członkowie Rady Wychowania, urzędnicy Okręgu Nauko:, Komitetu Cenzury War:, dyrektorowie i professorowie Gimnazyów, oraz Inspektorowie Szkół, przedstawiani byli w pałacu Brilowskim, obecnemu teraz w Warszawie JW. Uwarów, radcy tajne: rzeczy:, ministrowi Oświecenia.

Z powodu nieurodzajów i powodzi, jakie w roku zeszłym kraj tutejszy dotknęły, troskliwy Rząd o zaopatrzenie przynajmniéj w pierwsze potrzeby życia mieszkańców gubernii Augustowskiéj, przez miejscowe tameczne władze, starał się przyjść w pomoc nieszczęśliwym. Pomimo jednakże tego, znaleziono w tych czasach, w rozmajtych miejscach wspomnionéj Gubernii, 10 ciał zmarłych z głodu osób. Śledząc przyczynę okropnych tych skutków, przekonano się, że wszyscy ci ludzie, zamiłowani w włóczęgostwie i żebraninie, nie przepędzali nawet tyle czasu na jednem miejscu, aby można było obmyśleć środki skutecznego wsparcia i zasłonienia od nędzy, która im naostatek życie wydarła. Nieszczęśliwi ci, udając się o udzielenie jałmużny do niezamożnych i doświadczających wpływów nieurodzaju mieszkańców nie zawsze mogli zyskiwać wsparcie, a jeżli je otrzymywali, to w tak małéj ilości; że ta zaledwie była w stanie przedłużać ich życie, nie mogła atoli być dostateczną do utrzymywania takowego w przyzwoitym stanie. Stopniowe przeto wycieńczenie sił fizycznych i nagłe następujące osłabienie, zastało wspomnione osoby na ustronnych miejscach, gdzie nikt im z pomocą przyjść nie mógł, i stało się powodem ich skonu.

— *Lwów 29 Lipca.* —

Wiedeński dom kupiecki hurtowy W. A. Gosmar, ofiarował dla dotkniętych powodzią włościan w Galicyi 300 złr. m. k. — H. Michał Król, kanonik Tarnowski, ofiarował znowu dla nieszczęśliwych przez powódź 150 złr. m. k. zebranych ze sprzedaży swego dziełka: »Kazania przeciw pijaństwu« — Prezydium c. k. Rządu krajowego dolnéj Austryi przesłało tutaj 1159

złr. 10 kr. m. k., otrzymane od kilku dobroczyńców w Wiedniu dla dotkniętych powodzią włościan galicyjskich. Prócz tego *Gaz. Lwowska* zamieszcza ciągle mnóstwo innych mniejszych ofiar.

Daremnie chcielibyśmy po tylu smutnych wiadomościach pocieszyć czytelników naszych weselszą jaką nowiną. Zewsząd, czy to z kraju, czy z zagranicy dochodzą nas wieści o samych klęskach, które jakby przez fatalność jaką w jeden czas się zbiegły. Donoszą nam z Białéj, że deszcze, które tam od 14 do 20 b. m. strumieniami lały bez ustanku prawie, przez wylanie niesłychane wszystkich najmniejszych strumieni, nie małą przyniosły szkodę wszystkim nadbrzeżnym mieszkańcom. Na domiar nieszczęścia dnia 20 b. m. o godzinie 6 wieczornéj urwanie chmury nastąpiło tak gwałtowne, że większa część miasteczka Białéj z przedmieściami była pod wodą na kilka stóp. Woda pędziła z taką gwałtownością, że unosiła z sobą konie i wozy. Trwoga w mieście była okropna. Obskoczeni wodą ratować się nie mogli, uciekając tylko na wyższe piętra i dachy modlić się zdołali. W jednym domu dzieci uciekając na strych nie mogły unieść choréj matki, którą Opatrzność sama wyratowała, przez cały bowiem czas dwugodzinnego zalania, pływała ona z łóżkiem pod powałą.

Takież same zewsząd przychodzą wiadomości. Opisy klęsk i błagania o ratunek! rozpacz i modlitwy! — W Nowym Sączu Dunajec połączony z Kamienicą wylały jak w r. 1813 prawie; woda wzniosła się do 9 stóp nad zwyczajny stan. Wszystkie mosty poniszczone, domy poburzone, pola na długo zamulone i zasypane. W Bocheńskiem rzeka Raba i Wisła wzniósłszy się do niezwyczajnéj wysokości, przerwały tamy pod wsią Groblą i zalały ogromną przestrzeń wznosząc się o łokieć wyżéj niż roku przeszłego. Toż samo w Tarnowskim.

Słynne zakłady hydropatyczne w Gräfenbergu, Frejwalden i Bömiszdorf mają w tym roku tyle gości ze wszystkich niemal krajów europejskich, a nawet i z Ameryki, iż trudno ich pomieścić. Ale też prócz kuracyj starają się tam o wszystko, co tylko gościom pobyt umilić może. I tak ostatniemi czasy zbudowano w Frejwalden teatr, założono kręgielnię, powiększono przechadzki, pomnożono bibliotekę i zaopatrzono czytelnię w mnóstwo pism peryodycznych. Pacyenci prowadzą życie proste, i są wszyscy jakby jedną wielką rodziną. Niekiedy robią wycieczki w okolice, które są romantycznie piękne. Co niedzielę wieczór bywają koncerta, bale i inne zabawy; służący do tego salon, przyozdobiony jest chorągwiami piętnastu rozmaitych narodów które na cześć Priesnitza goście poświęcili.

— Paryż 26 Lipca. —

Król powróci do Tuileryów na uroczystości lipcowe, w czasie których odsłoniony zostanie posąg konny xięcia Orleans.

Na giełdzie mówią wiele o wielkim związku między panami Rothschild Kar. Laffitte, Ganneron i innemi bankierami, znajdującemi się na czele kompanij, które się utworzyły w celu podjęcia się przedsięwzięć do wykonania kolei żelaznych z Lyonu, Avignonu, północnéj i ze Strasburga. Rozeszła się wieść, że prezes gabinetu podał swą dymissyę; mało jednak kto chce temu wierzyć.

List z Port au Prince pod d. 18 czerwca donosi co następuje: Okręty stacyi francuzkiéj przy Haiti otrzymały od rządu Hajtyjskiego pozwolenie, urządzenia na brzegu pieców do pieczenia chleba dla flotylli francuzkiéj, i założenia składu węgli dla parostatków; pozwolenie zostało teraz cofnięte.

Moniteur Algierien zawiera usprawiedliwienie całego systemu prowadzenia wojny w Algieryi i mówi w tym względzie między innemi:

»Interesa zwycięzkiéj armii i całéj Francyi mają także swoje prawa. Jeżeli przez łagodność i pobłażanie utrwalamy ducha powstania, będziemy często w potrzebie gwałtownie je przytłumiać; przy tych ustawicznie wznawianych wyprawach dla ukarania więcéj ludzi poświęcimy i większe summy wydamy, niż gdybyśmy zaraz z początku z większą surowością postąpili. Energiczne wystąpienie działa wszędzie w ten sam sposób, w wojnie z zagranicznym nieprzyjacielem, w wojnie domowéj, w zaburzeniach. W politycznym i filantropijnym względzie lepiéj jest zadać od razu stanowczy silny cios, niż częstsze mniejsze wydzielać kary.

»Sto przykładów okazało, że podbicia arabów tylko wtedy były trwałe, gdy poddające się pokolenia pierwéj srodze wojną dotknięte zostały. Prawie wszystkie te, które nie doznały całego ciężaru naszego oręża, bardzo niedostatecznie były posłuszne, i z pierwszéj sposobności korzystały, aby powstać przeciw naszéj władzy. Wolnoby nam było już dawno użyć największéj surowości w ukaraniu Kabylów, za ich wiarołomstwo; zaniedbaliśmy jednak tego, ograniczając się na małéj kontrybucyi wojennéj 80,000 fr od jednego z najbogatszych powiatów algierskich. Wiadomo też, na co nam się przydał ten drugi dowód umiarkowania. Surowy postępek wykonany w tych dniach przez nasze wojsko, okaże się daleko skuteczniejszém.

»Ostatnie *razzye*, katastrofa w d. 18 czerwca w jaskiniach Dahara, rozbrojenie pokoleń, to wszystko razem wzięte zapewni nam w tym punkcie łatwe panowanie i dostateczną spokojność. Co do zarzutów z powodu *razzij*, zniszczenia plonów, ścinania drzew owocowych, uprowadzenia trzód, możemy przeciw tym zażaleniom dawniejsze powtórzyć oświadczenia. Niech tylko w Afryce będą zkoncentrowane stałe interesa, jakie się znajdują w wielkich europejskich miastach, a przekonają się, że trzód i pokoleń z uprzykrzonem zamitrężeniem nie będziemy ścigać po jaskiniach, górach, wąwozach, równinach i po pustyniach. Zapewnie

byłby świetniejszy los, gdyby nam nie pozostało, jak odbywać tryumfalne wjazdy do stolic, wówczas wojna sto razy prędzéj doprowadziłaby nas do pełnego chwały celu. Dwie lub trzy wygrane bitwy otworzyłyby nam wstęp do owych wielkich centralnych punktów ludności i interesów. Ale gdy w każdéj wojnie, chcąc ją doprowadzić do końca, interesa kraju muszą być dosięgnięte, jesteśmy przeto zmuszeni uderzyć w te interesa, jakie się znajdują w kraju, w którym wojnę prowadzimy. To jednakże jest tu naturalnie daleko trudniejszem niż w Europie, i dla tego właśnie—nie można tego dość często powtarzać, aby nareszcie raz pojęto—potrzebujemy w Algieryi wielkiéj liczby wojska, nie do wydawania i wygrywania bitew, ale tylko aby te siły bez zbytniego osłabienia się, na wiele korpusów módz podzielić, gdyż tylko tym sposobem, rozrzucone na wielkich przestrzeniach koczujące interesa arabskich pokoleń dosięgnąć się dają. Przekonajmy się raz przecie, że wojsko francuzkie, przez prawo pod zbawienne jarzmo karności postawione, nie wyrzekło się bynajmniéj przez to uczuć ludzkości i współczucia. I wojsko pojmuje filantropię; nie chełpi się ono z tego, a pewni ludzie we Francyi nie przypuszczają aby tak rzeczywiście było; ale araby doznali tego i głośno to wyznają. Wojsko w Afryce oddaje się jednak tym uczuciom ludzkości, które w niem równie są żywe jak w którejkolwiek innéj części narodu, dopiero po zwycięztwie, po politycznéj pomyślności swych usiłowań. Jest ono tego przekonania, że uczucia ludzkości przedewszystkiem względem ojczyzny powinny być objawiane, ojczyzny, któréj synowie i siły pieniężne niewczesnéj filantropii nie powinny być poświęcane. Przedsiębierze ono najprzód silne ciosy przeciw nieprzyjacielowi, a potem stara się rany, jakie zadać musiało, zagoić. Tak wojsko pojmuje swe obowiązki względem swego kraju i względem zwyciężonych.«

Z Sebdu w Algieryi piszą pod d. 5 lipca: »Dnia 29 czerwca jenerał Cavaignac wykonał ważną razię przeciw pokoleniu Hamyan Garaba; 300 wielbłądów, około 12,000 owiec, i wiele innych łupów wpadły w ręce naszego wojska. Nieprzyjaciel słaby tylko stawiał opór, gdyż większa część jego jazdy znajdowała się wówczas przy Emirze. Nie ponieśliśmy żadnéj straty; nieprzyjaciel utracił 10 ludzi w zabitych. Ta zręcznie wykonana razzia rozszerzyła postrach między niepodbitemi pokoleniami; a Hamyanom, których jazda w nadziei rabunków udała się za Emirem, straszną dała naukę. Jenerał Cavaignac powrócił z swemi łupami d. 3 do Sebdu. Jego wojsko doznało nadzwyczajnych utrudzeń; okoliczności wymagały jednak, aby kolumna po jednodniowym wypoczynku udała się znowu w pochód.«

— *Londyn* 25 *Lipca.* —

Król hollenderski wyjechał wczoraj do wyspy Wight z odwidzinami królowéj Wiktoryi, zkąd jutro powróci do Londynu.

Iman Muskatu przysłał właśnie w podarunku królowéj Wiktoryi, cztery pyszne rumaki najczystszéj krwi arabskiéj. Chociaż przepędziły 116 dni na morzu, wyglądają swieżo i rzeźwo i przy wylądowaniu w Liwerpoolu wzbudziły podziwienie znawców.

— *Dnia* 26 *Lipca.* —

Xżna Cambridge w towarzystwie swéj najmłodszéj córki, wyjedzie w przyszłą środę na ląd stały, aby przez niejaki czas w zamku Rumspenheim pod Frankfortem zabawić. Kilku członków familii xiężnéj, między innemi dziedziczny xiążę Meklenburg Strelitz, mają się tam zjechać. Xiążę Cambridge uda się późniéj za swą małżonką do Niemiec i odwidzi Berlin, Hamburg i Neu-Strelitz. Zabawi tam do końca listopada.

Wczorajsze rozprawy parlamentowe toczyły się nad bilami miejscowego interesu.

Standard pisze: Gdy król holenderski przybył do Londynu i wysiadł w hotelu Mivarta, jeden z pospólstwa, którego powierzchowność objawiała prostego robotnika, zawołał zdejmując kapelusz: »Witamy cię z radością N. Panie!« Król obrócił się natychmiast, i rzekł do niego z największą uprzejmością, zdejmując także kapelusz: »Dziękuję ci mój przyjacielu.«

— *Madryt* 19 *Lipca.* —

Sądziliśmy, że zaburzenie w Katolonii zostało w zarodzie swym przytłumione; tym czasem ostatnie doniesienia nauczają nas, że surowe rozporządzenia rządu, tem zaciętszy wywołały opór. D. 12, pomiędzy wojskiem wysłanem z Cervery, Igualady i Solsony, a 700 powstańcami; opatrzonemi po części w fuzye myśliwskie, po części w kije, przyszło do zaciętéj bitwy, w któréj Gubernator Solsony został zabity. Powstańców rozpędzono i zabrano im tylko 32 jeńców. Jenerał Concha opuścił znów Barcelonę i d. 15 miał wkroczyć do Tarrasy. Tymczasem wielu powstańców korzystając z wyroku amnestyi, powróciło do domów i broń swą złożyli. Z tego powodu uważano spokojność o tyle zabezpieczoną, że znowu zmieniono plan podróży rodziny królewskiéj i postanowiono, iż, Królowa opuści Barcelonę d. 21, w celu udania się prostą drogą na Leridę do Saragossy. Tam dopiero ma być rozstrzygniętem, czy podróż do prowincyj Baskijskich, stósownie do życzeń królowéj, ma nastąpić lub nie.

Słychać, że poseł francuzki przed wyjazdem swoim z Barcelony, zapytał się obecnych tam ministrów (pp. Narvaeza i Martinez de la Rosa) czy może liczyć na przychylną odpowiedź, gdyby z polecenia dworu swego drogą urzędową upraszał o rękę młodéj królowéj dla hr. Trapani. Ministrowie mieli mu zbaczającą udzielić odpowiedź, tejto okoliczności przypisać należy wyjazd posła. Dz. *Tiempo* wynurza jednak nadzieję, że rząd francuzki nie wypowie królowéj hiszpańskiéj wojny za to, iż nie chce zaślubić hrabiego Trapani. Zresztą małżeństwo Infantki Ludwiki z xięciem Montpensier uważane już jest za zdecydowane.

— *Alexandrya* 10 *Lipca* —

Kilkokrotne skargi kupców wszystkich narodów spowodowały nareszcie konsulów tutejszych do silnego nalegania na rząd aby prawo wexlowe przeciwko kupcom machometańskim wprowadzonem zostało w wykonanie. Jest tu wprawdzie władza, nosząca nazwę Trybunału Handlowego, ale ponieważ wszyscy w nim zasiadający, nie wyłączając i prezydenta, są ciemnemi Turkami, przeto wyroki tego sądu nosiły oddawna piętno nie tylko zupełnéj nieznajomości interesów handlowych, ale także stronności dla muzułmanów, na czém Europejczycy bardzo wiele cierpieli. Dotychczas żaden kupiec muzułmański nie mógł być znaglonym do zapłacenia swych wexlów pod upadkiem; częstokroć umarzają je oni dopiero po upływie 6 miesięcy bez najmniejszego wynagrodzenia w prowizyi i bez wystawienia się na upadłość.

Rozmaitości.

MARSZAŁEK BUGEAUD, XIĄŻĘ ISLY.
Jeneralny gubernator Algieryi.

Tomasz Robert Bugeaud de la Piconnerie urodził się 15 października 1784 r. w Limoges. Ojciec jego był obywatelem w Perigord, matka zaś pochodziła z jednéj z najznaczniejszych rodzin Irlandyi. Rodziców więc jego nie oszczędzała rewolucya, zwłaszcza gdy dwoje ich dzieci uszło z kraju; byli jak inni prześladowani i więzieni. Młody Tomasz, rzecz dziwna, nie podzielał zdań rodziców i braci swoich i dla tego postanowił przyłączyć się do sprawy ludu.

Pewnego dnia silny młody chłopak stanął w Limoges przed pułkownikiem jednego z pułków pieszych, prosząc aby go na szeregowca do pułku przyjęto.

„Nazwisko twoje?“ spytał go oficer.

„Nazywam się Bugeaud margrabia de la Piconnerie.“

„Nie ma już żadnych margrabiów, mój młody człowieku.“

„Wiem o tem, ale ponieważ pan chcesz wiedzieć o mojem nazwisku dla tego je panu wymieniam. Wykreśl pan zresztą, jeżeli się tak podoba, margrabiego, bo ja niczem nie chcę być jak tylko francuzem.“

„Bardzo dobrze, chwacko,“ odpowiedział oficer; „ale mnie nie podoba się także ten przydomek *de la Piconnerie;* brzmi on strasznie arystokratycznie... Zdecyduj się i przyjmij inne nazwisko.“

„Daruj pan, ale ja poprzestaję na tem, jakie nosił mój ojciec.“

„Jak chcesz,“ rzekł oficer, wpisując nazwisko rekruta do listy; „ale w pułku nazywać cię będą tylko Bugeaud, zwłaszcza, że to jest imię walecznego kaprala, któregośmy niedawno utracili; postępuj za jego przykładem, a w krótce możesz jego miejsce otrzymać.“

Jako więc prosty grenadyer odbył przyszły marszałek swoją pierwszą kampanię na wybrzeżach kanału la Manche. Dopiero w krwawéj bitwie pod Austerlitz, waleczność jego zjednała mu awans na kaprala; lecz od tego czasu awansował dość prędko, gdyż już w następnym roku był oficerem. Ten szybki postęp zawdzięczał młody Bugeaud nie tylko swojéj osobistéj odwadze, ale też gorliwości, z jaką wojennym umiejętnościom się oddawał. Odbył kampanie w Niemczech, w Polsce i Hiszpanii, i otrzymał kilka ran ciężkich. Zalety młodego porucznika zwróciły nań w krótce uwagę naczelników, a nawet samego Napoleona marszałek Suchet wspomina go często w swoich pamiętnikach jako walecznego oficera i zdolnego dowódzcę. Był już bowiem Bugeaud natenczas komendantem batalionu. Odznaczył się szczególnie przy oblężeniu miast Saguntu, Terragony i Walencyi, jakoteż w potyczce pod Yecla, i wyrządził nieraz swojemi śmiałemi i zręcznemi podjazdami znaczną szkodę swoim nieprzyjaciołom. Z tego powodu polecano mu często najtrudniejsze i najniebezpieczniejsze wycieczki. W roku 1813tym został podpułkownikiem i dowódzcą 14 pułku piechoty, a w krótce pułkownikiem. W tym stopniu zostawał przez pierwszy rok restauracyi; gdy mu zaś Napoleon po swoim powrocie w roku 1815 stopień brygadyera (*Marechal de-camp*) chciał nadać, podziękował Bugeaud za ten zaszczyt, ponieważ nie miał jeszcze sposobności zasłużyć sobie na niego. Po zupełnem rozpuszczeniu wielkiéj armii, powrócił pułkownik Bugeaud mając dopiero 31 lat, do życia prywatnego, wstąpił jednak później na nowo w służbę wojenną. Wskutek wiadomych wypadków lat ostatnich, został marszałkiem, gubernatorem Algieryi, a w końcu xięciem Isly.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 8 *do dnia* 9 *Sierpnia.*

Rydzowski oficer ces. ros., z Polski; -- Chorąży Otto kuryer ces. ros., Grützner Karol, Brodzki Ignacy, Działyńska Emilia hr., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Chorąży Otto kuryer ces. ros., Siemiński Leon ob., Drzewicki Kazmierz, do Polski; -- Kłodzianowski Andrzéj, do Galicyi; -- Laxi Józef, Joscef Jan, Muller, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 12467.

DYREKCYA POLICYI
Wolnego Niepodległego ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w Depozycie Policyjnym znajduje się znaleziony pugilares wraz z papierami zawierającemi świadectwa i rachunki szachtmajstra od kolei żelaznéj.

Kraków d. 4 Sierpnia 1845 r.

Za Dyrektora Policyi,
J. N. *Brudzyński*
Sekr. *Ducillowicz.*